

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy pla-
ca Wilhelmskiej pod Nr. 15.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni
świętych.

Cena ogłoszeń (inzeracji):
za pierwszą stronę 1 gr. 5 fen. — Reklamy za
wiersza drugiego 1 gr. 5 fen. (Incl. tłumaczenia).

Listy
do redakcji, administracji i ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 3 tal. 15 szr. w państwie nie-
mieckim 3 tal. 15 szr. 3 fen. w Austrii 6 guldenów
we Francji 18 fr. w Anglii 4 tal. 15 szr. w Szwaj-
caryi 5 tal. 15 szr. w Danii 4 tal. 2 szr. w Włoszech
w Szwajcaryi i Belgii 4 tal. w Turcji 30 fr. w Ame-
ryce 6 tal. 7 1/2 szr.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w ekspedycji; przedpłata przysyłać
w monarchii pruskiej oraz w państwach dozwolają-
cych Niemcom-ustawom, należących krajów po-
zostałych. W innych krajach na tylko nasze agentury,
za których pośrednictwem (zobacz niżej) można także
przesyłać ogłoszenia do eksped. Dzienn. Pozn.

Rękopisma
nadawane Redakcji nie zwracają się i nie są one bę-

Agencje Dziennika Poznańskiego:

W Krakowie Józef Czech. — W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Raczkowski, Rue de Faubourg Poissonnière 38. Havas, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. Publicité Uni-
verselle, agence d'annonces internationales, 100, Rue Richelieu. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Gr. Friedrichstrasse 60. A. Re-
meyer, H. Albrecht Taubensstrasse 34. Internationale Annoncen-Expedition. — Invalidendank-Beheerstr. 24 i Haack et Rahel, Friedrichstr. 68. — W Bremie: E. Schlotte. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wro-
cławiu Dauke, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 22 kwietnia.

Obrazy wczorajszego posiedzenia parlamentu nie-
mieckiego przekonywały więcej niż kiedykolwiek, jak
nieprzebiegana jest polityka księcia Bismarcka w obec-
nie duchowienstwa i kościoła katolickiego, jak płonemni
byli nadzieje tych, którzy się ludzili, że zwrot na le-
pszę nastąpi na polu kościelno-politycznego prawoda-
wstwa. Mowa, którą rozpoczął wczorajszą dyskusję
komisarz związkowy dr. Förster, mowa istnie członka
jakiego radykalnego stronnictwa, dowodzi, że rząd na
najcięższą przysposobiony opozycją i bądź co bądź
nie zejdzie z wytkniętej drogi. Charakterystyczne były
słowa końcowe komisarza związkowego. Broń, wy-
powiedział p. Förster, której używamy jest ostrą, ale
wemy też, że rany zadane ostrym mieczem prędzej się
zabliźnią niż rany, które zadaje miecz tępy.

Wspominaliśmy wczoraj, że gabinet francuski
świadom, że niebezpieczeństwa, jakie mu grozi ze stro-
ny pism rojalistycznych, które nie przestają powstawać
przeciwko septennatowi. Dzisiejsze wiadomości dono-
szą, że marszałek Mac-Mahon niezadowolony jest z
dotychczasowego postępowania ministrów, i że wkrótce
może przystąpi do utworzenia nowego gabinetu. Mar-
szałek Mac-Mahon — tak pisze Journal du Havre —
utrwalić pragnie swoje stanowisko i miał oświadczyć,
że jeśli obecny gabinet tego dokonać nie będzie
w stanie, utworzy nowy, który pozyskać będzie umiał
dla siebie przeważną większość. Według pomienione-
go pisma dość częste w otoczeniu marszałka odbywają
się już głosy, jakoby obcy się można było bez księcia
Broglie. Pan Depeyre a nawet p. Laroy dzieli pod-
naskiem marszałka powyższe przekonanie. Książę
Decazes, który korzystając z niezadowolenia marszałka
Mac-Mahona, stanowiący chwałę krok uczynić, żądał u-
życia energicznych środków przeciwko Union. Prze-
skodzili mu wszakże w tym ministrowie Depeyre i
Laroy i na awa stronę przeciwną księcia Broglie,
który przez to postradał sympatyj znacznej części pra-
wego centrum.

Ukończone w Szwajcaryi głosowanie wykazuje, że
za rewizję konstytucji głosowało 3 ludności.
Wedle najnowszych wiadomości z Madrytu, roz-
poczęła flota w dniu 20 b. m. ostrzeliwanie Portuga-
li i Santurce. Miejscowości te znacznie uszkodzo-
ne zostały, a wielu rannych karlistów przywieziono
do Amorro. W Bilbao podobno panuje wielki niedo-
statek żywności, tak że trzeba już było wziąć się do
konduskiego mięsa.

W dniu wczorajszym przyjmował cesarz austriacki
delegację austriackiej rady państwa i węgierskiego
sejmu. Franciszek Józef odezwał się przy tej okoli-
żności do prezesów obu dwóch delegacji w tych
słowach: Z żywym zadowoleniem przyjmuję zapewne-
nia waszej wierności i dziękuję za nie serdecznie.
Dobre stosunki monarchii do mocarstw zagranicznych
nie pogorszyły się; z zadowoleniem oświadczam —
mam nadzieję, że do dawnych nowo dodano gwarancje pokoju.
Najbliższemu zadaniem moich rządów w przyszłości
będzie zapewnienie ludom moim błogostawienia po-
koju. Przyszedł miście, że i finansowy stan monarchii
w rządowych projektach uwzględnionym został i że
ograniczono się tylko na niezbędne. Ufny w wasz pa-
tryotyzm, z jakim zawsze zabieraliście się do waszego
zadania, witam was jak najserdeczniej.

Mowa

Przegląd dra Niegolewskiego.

Na onegdajszym posiedzeniu parlamentu
niemieckiego podczas obrad nad projektem do

Nad Sprea.

OBRAZKI WSPÓŁCZESNE

B. Bolesławitę.

Ciąg dalszy. Zobacz nr. 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 80,
81, 82, 83, 84, 86, 87, 89 i 91.)

Pani domu zawsze majestatycznie piękna, choć
jej wdzik ograniczał się na twarzy, bo postać
była płaska i nie zbyt kształtna... podała rękę do-
ktorowi na powitanie. Przy meżu wyglądała na pa-
nię, on przy niej na szambelana królowej. Wyraz
twarzy energiczny, surowy był i nie miły, ale go zia-
mnie umiała wyrobić umiłowaniem.

Stojący za nią mężczyzna w surducie z rękami w
kieszeniach, dosyć niegrzeczny, ale okrutnie nadęty, go-
zani był szczególnego zastanowienia. Był to typ specy-
ficznego niemieckiego a nawet berlińskiego. Twarz wyrażała
a pół rozwiniętą ale wielce z siebie zadowoloną in-

prawa wojskowego zabrał głos poseł dr. Nie-
golewski i powiedział co następuje:

Panowie! Stanowisko nasze w obec prawa wo-
jskowego jest jasne i niedwuznaczne. — Zamierzam
przełożyć tylko krótko rzecz przedstawić. My Polacy
podczas obrad nad konstytucją zaprzeczaliśmy parla-
mentowi kompetencję do wcielenia dawniejszych
ziem polskich do Rzeszy niemieckiej. Mimo to na-
stąpiło jednakże wcielenie w braw założonemu
przez nas protestowi. Dla tego też nie naszą jest
rzecz stawać w obronie praw i obowiązków parla-
mentu niemieckiego. W każdym jednakże razie
winniśmy w obec wyborców naszych zmanifestować,
że znowu ta sama większość parlamentu niemie-
ckiego tę samą konstytucję, przeciw której założyliśmy
protest, w samych jej podstawach osłabia i wstrząsa.
Bo główna przeciwko podstawą konstytucji reprezen-
tacyjnej według przyjętych przez uczonych mężów stanu
i profesorów teorii, gdziekolwiek takowe w świecie
istnieją, polega na tym — jeżeli nanki przewrócić nie
chcemy do góry nogami — że narodowi w swych re-
prezentantach i przez nich przysługujące prawo uchwa-
lania corocznie środków pieniężnych do utrzymania
państwa koniecznych. — Wbrew temu stosownie do
sprawozdania komisji ma być etat wojskowy uchwa-
lony na czas sięgający po za kres obecnej legislatury;
ma się tym samym wdzierać w prawa nieznaną wiel-
kość, nieznaną reprezentantów parlamentu, którzy
po nas następują. Z takim prawem my Polacy nie
chcemy mieć nic do czynienia. Z tej też przyczyny
jesteśmy zmuszeni przeciw prawu temu głosować, już to,
jakim wspomniany dla tego, bo nie chcemy pogwałcić za-
sadniczo uznanych praw wszelkich konstytucyj repre-
zentacyjnych, już też dla tego, bo wysokość żądanej
siły wojska nie zdaje się nam być konieczną.

Panowie, odkaż Polacy brali udział w sprawach
konstytucyjnych tak państwa pruskiego jak Związku
północno-niemieckiego, nigdy nie oponowali, nigdy nie
głosowali przeciw, ilekroć razy chodziło o poparcie
Niemiec, narodu niemieckiego w jego narodowych dą-
żeniach. Mianowicie zaś przyzwalałami zawsze na
środki, jeżeli chodziło o prowadzenie wojny w duchu
narodowym, jeżeli obrona granic niemieckich tego wy-
magala. Powtarzam raz jeszcze: nie oponowaliśmy
nigdy, nie głosowaliśmy nigdy przeciwko etatowi wo-
jskowemu. Dla czego? Bo sądziliśmy, że naród niemie-
cki, pomny historii swej czasów ubiegłych, uprzytom-
ni sobie przynajmniej rządy Rzymian nad Germa-
nami, o których starożytny historyk Florus powiada:

„viribus parantur provinciae, iure re-
tinentur; igitur brevis id gaudium, quippe
Germani victi magis quam domiti.“ —
(siła prowincje się zdobywają, sprawie-
dliwość się utrzymują; dla tego krótka
ta radość, gdyż Germanie raczej zwycię-
żeni, niżeli pozyskani);

i należne ujarzmionym przez Niemcy narodowo-
ściom wynierzy prawo. Powyższe słowa przez Florusa
o Niemcach wypowiedziane stosują się do wszy-
stkich ujarzmionych narodów; — w naszym przypa-
dku zechciemy tylko w miejsce wyrazu „Germani“ po-
łożyć wyraz „Poloni.“

My Polacy tym większe mamy prawo upominać
się o wymierzenie nam sprawiedliwości, ile że Niemcy
po tak świetnych wojnach, po tak niepospolitych zdo-
byczach, do których i my nie mało przyczyniliśmy się
częścią, do pierwszorzędnej podniosły się potęgą. By-
by wreszcie czas do wypełnienia obietnic, jakie nam
poczyniono. Nie mamy na myśli żądać od was
wskrzeszenia Polski. Nie! tego od żadne-
go nie wymagamy narodów, zostawiamy
to samemu narodowi polskiemu, historii
i sile logiki wypadków. Żądamy jedynie wy-
konania praw, które nam przy okupacji zostały przy-
rzeczone. Nigdy tymczasem nie podlegaliśmy takiemu
prześladowaniu, jak obecnie. U nas w Księstwie lu-
bują się teraz w szczwaniu narodowości polskiej, kto-
rę, lubo nie myślę bynajmniej występować jako denuncy-
ant rządu, rodzi w nas przekonanie, że pragną,
abyśmy posunęli się do ekscesów. To też z tego pun-

teligency, rysy jej były nie znaczące, wyraz wybitny
nadał im charakter. Zaciśnięte usta, zmrużone oczy
okryte okularami, nos mały, czoło dosyć niskie, wszy-
stko oblane było jakby aureolą jakąś zadowolenia z
siebie. Usta zaledwie raczyły otwierać się dla świata,
oczy nań patrzeć prawie nie chciały, czoło w swych
faldach pomieszczało już wszystko, co ludzka głowa objąć
może... Spoglądał na wchodzącego garbusa na pół
ciekawie, pół pogardliwie. Zaprezentowano ich sobie
wzajemnie... obu jako doktorów a Wojtusia jako de-
putowanego... Dr. Arnheim zajął miejsce po prawej
ręce gospodyni, wspierając się na łokciu, Wojtuś po
lewą, gospodarz przy nim, pani na kanapie...

W kilku słowach dała do zrozumienia pani baro-
nowa (tak się nazywała kazała), iż pamiętała o kole-
żeństwie uniwersyteckim męża z doktorem i przypo-
minała sobie króciuchne w Dreźnie spotkanie.

Wnet zagadnięto o to, że był deputowanym...
Nie chcąc czynić przykrości Wolskiemu, Wojtuś po-
stał mówić jak najmniej a nader wszystko unikać
wszystkiego, co na polemikę narazić mogło... Lecz
sama pani chciała się co przegdy ze swym politycznym
wyznaniem wiary popisać.

— Powinnośzale należało panu doktorowi — ode-
zwała się, tak zaszczytnego mandatu w chwili dla Nie-
miec tak stanowczą i ważną.

Wojtuś się zarumienił, chciał zrazu położyć to —
ale nie mógł.

— Pani baronowa się myli, rzekł — ja zostałem
wybrany przez moich ziomków dla popierania inte-
resów naszej narodowości.

ktu zapatrząc się można sobie tylko wytłumaczyć
motywa wyroku przeciw Arcybiskupowi gnieźnieńsko-
poznańskiemu, w których położono przysięgę na to, że
całe zachowanie się jego mogło być łatwo wywołane
zaburzenia politycznego. A więc w przypuszczeniu samej
tylko możliwości zaburzeń politycznych, które prze-
cież nie nastąpiły, dostrzeżono jednak okoliczno-
ści obstrajujących do wzmiarkowanego złożenia z urzędu.

Te same dążności usuwają zewsząd — tak że
szkoły, jak mianowicie że szkoły elementarnej język
polski; zakazują nawet rodzicom posyłania dzieci swych
na prywatne lekcje religii, choćby takowa w szkole
nie rite lub wcale nie była wykładana. Naczelny pre-
zes prowincji pochwała nawet takie postępowanie, gdyż
zdaniem jego ojciec co do nauki swego dziecka nie ma
żadnego głosu. Zmuszają nauczycieli pod groźbą sus-
pensus do udzielania nauki religii, pomimo że odpowie-
dnie nie posiadają zdolności; rodzicom zaś nakazują
posyłać swe dzieci na taką naukę pod zagrożeniem
wydalenia dzieci ich ze szkoły. W takich przeto oko-
licznościach jesteśmy zmuszeni korzystać z przysługu-
jących nam praw i odmówić wszelkich środ-
ków do utrzymania i wzmocnienia państwa
militarnego, które w miarę wzrostu swego
w potęgę i siłę coraz więcej gwałci pra-
wa słabszych. My Polacy nie możemy przyczynić
się do utrwalenia podobnych stosunków.

Panowie! Ale dokądże w ogóle zmierza owo cią-
głe pomnażanie armii? Już i tak co do liczebnych
stosunków siły wojskowej prawdziwa pomiędzy rozma-
itemi państwami istnieje licytacja! Jedno państwo si-
li się po nad drugie! Ostatecznie musi przysięść do tego,
że militarne państwa wszelkie swe siły wyła-
cznie ku temu jednemu skierują celowi
i konsekwentnie pochłona siły mające
poprowadzić ludzkość do postępu cy-
wilizacji. Dla tego czuliśmy się tem bardziej
zniewoleni do głosowania przeciw tak wymagającemu
wysokiej sumy budżetowi, ile że rodzący nas, których
za prawdę żaden nie może spotkać zarzut, że nie zło-
żyli swego podatku z krwi i mienia do odbudowania
Niemiec, w nagrodę za to obruceni zostali **szyder-
stwem.**

Pełnienie narzuconego Polakom obowiązku w bran-
niu udziału w wojnach posłużyło do wyrzucenia, ja-
koby przestali być Polakami. Wywody te wywołały
ze wszystkich warstw narodu polskiego całe stopy pro-
testów, które wam w danym razie przeczytaćbyśmy
mogli. We wszystkich tych protestach kładą przysięgę
na to, że Polacy dopełniali swych ob-
wiązków w obec państwa w przekonaniu,
że zetańd nie okryją się hańbą, ale
przeciwnie nareszcie zdołają przyre-
czony im prawa odwieczne co do swęj
narodowości.

Panowie, jesteśmy w ogóle tego zdania, że pod
względem pełnienia obowiązków naszych obywatelskich
żaden ze strony waszej nie może nas spotkać zarzut.
To też sądziliśmy, że, łącząc się, wierni historii na-
szej, ciągle z cywilizacją tak dalece, że, odrzuciliśmy
się od jednoplemieńców naszych, pokładaliśmy wszelką
ufność w kulturze niemieckiej, sądziliśmy, mówię, że
nie przyjdzie nam skarżyć się w nagrodę na
iluzję, którym obecnie niestety ulegli-
śmy. Panowie, nie myślę jakiegokolwiek stawiać
horoskopu, ale jestem przekonany, że gwałtownie prze-
śladowanie Polaków przez państwo niemieckie nie po-
ciągnie pomyślnych skutków dla rozwoju cywilizacji.
Stosunki państw ulegają zmianom, a zaiste nie
należy się też ludzi, iż obecna potęga na zawsze bę-
dzie utrzymana, jeżeli siła nie ustąpi mie-
jsca prawu. Wszakże już sławny filozof genewski
powiedział:

„Le plus fort n'est jamais assez fort pour être
le maître, s'il ne se transforme sa force en
droit.“

(Najsilniejszy nawet nie zostanie zawsze dosyć
silnym, by zostać panem, jeżeli nie zamieni swęj
siły na prawo.)

W myśl niezaprzeczanej tej prawdy byłoby za-
pewne na czasie, by rząd zaprzestał wreszcie wpra-

Wolski zbliżył, dr. Arnheim poruszył się, spoglą-
dając na mówiącego, jakby śmiałkowi, co to wyrzekł,
chciał się lepiej przypatrzeć, baronowa także poruszyła
się na kanapie.

— Ale w parlamencie niemieckim nie może być
innych interesów nad niemieckie! zawołała żywo.

— Na nieszczęście my nie z dobrej woli, ale z
musu przysiężani jesteśmy, całe niepotrzebnie do in-
teresów niemieckich.

Spraw naszej narodowości bronieć musimy — od-
parł doktor.

Nastąpiło milczenie. Arnheim i gospodyni spoj-
rzeli na siebie.

Po chwile zdawał się budzić z uśpienia uczony
autor dzieła o postaniciu plemienia niemieckiego i
począł głosem profesora z katedry.

— Panowie jesteście, widzę, nie ulecceni i nie prze-
jednani do dziś dnia... ale są konieczności history-
czne, są fatalizmy nieuniknione... Misja Niemiec
cywilizacyjna...

— My także, szanowny panie, przysiężamy sobie
pewne postanowienie idei i zasad — rzekł Wojtuś z u-
śmiechem, wpatpię, żebyśmy się w tym względzie po-
rozumieć mogli...

— Tak i mnie się zdaje — rzekł dr. Arnheim.

Gospodyni patrzyła nań uśmiechnięta się.

— Mnie się zdaje — dodała, jakby chcąc zako-
ńczyć rozmowę, że zlanie się i zjednoczenie z takim
narodem jak niemiecki powinno być pożądanym i mi-
łym... podzielać jego wielkie losy.

— Szanowna pani — uśmiechając się dodał dok-

wiać nas w położenie, zmuszające nas do nieustannęj
opozycji, która ani nam ani wam nie może być po-
żądaną.

W obecnych atoli okolicznościach nie nam nie
pozostaje innego, jeno zaność skargi i oponować, cze-
go gdybyśmy zaniechali, nie dopełnilibyśmy nie tylko
naszego obowiązku, ale ściąglibyśmy nadto waszą
na siebie pogardę. Za prawdę przecież za rządzeniem
Boga potrafilibyśmy dotąd u wszystkich narodów utrzy-
mać dla siebie poszanowanie, właśnie dla tego, że na-
szym ideom, ojczyźnie naszej służymy z po-
święceniem, wiernie a uczciwie. (Brawo!)

Środki zaradcze.

II.

Medycyna społeczna jest w równym położeniu
z medycyną cielesną: nieraz łatwiej chorobę roz-
poznać i określić, niż ją wyleczyć. Nadto do-
legliwości wspólne wspólnie tylko zabiegami u-
sunąć można; co większa nawet środki leczni-
cze, metodę kuracji zbiorowość tylko dla siebie
znaleźć i zastosować zdoła.

Co tu więc następnie powiemy, jest tylko
wypowiedzeniem naszego poglądu zdążającego
do tego, żeby ogół do roztrząsania kwestyi po-
ruszyć, a nie roszczonego pretensyi ani do wy-
czerpnięcia materii ani do trafności podanych
sposobów.

Na zbytek sił do pracy skarżyć się u nas
nie można. Ani ludności, ani inteligencji nie
mamy za wiele, owszem jednego i drugiego
brak wielki. Rok rocznie przybywa do nas
tysiące ludzi gdzieindziej urodzonych i setki
osób gdzieindziej wykształconych, którzy obie-
cują sobie znaleźć u nas Kalifornią spekulacyj-
ną, a najczęstszą ją też i znajdują w najroz-
maitszych zawodach. Nie przeszkadza to prze-
cież, że równocześnie tysiące ludzi tu zrodzo-
nych od nas wychodzi do Niemiec lub Ame-
ryki z braku odpowiedniego zarobku, podczas
gdy rolnicy i przedsiębiorcy tutejsi skarżą się
na brak ludzi do pracy, zamierzane zaś przed-
sięwzięcia do skutku nie dochodzą dla braku
ludzi do szczegółowych zawodów wykształco-
nych.

O zatrudnienie dla tej liczby młodzieży,
która skończywszy gimnazjalne nauki rok ro-
cznie do stanu duchownego lub urzędniczego
zawodu zwykła przechodzić, nie byłoby więc
trudno. Chodziłoby raczej o odpowiednie jej
wykształceniu ogólnemu, jej nadziejom i utra-
conym widokom zatrudnienie, inaczej brak bę-
dzie celu a z nim bodźca i o tyle a tyle mniej
dzieci naszych będzie kończyło szkoły. W ta-
kim razie nie utraciliby może kraj na liczbie
ludności, ale traciłby wiele na inteligencji, co
jest bardzo wielką stratą i skończyłoby się kie-
dys na helotyzmie.

Ażeby tego nie dopuścić, należy starać się
o karyery dostępne naszej młodzieży, a równie
korzystne osobicie jak te, które nam odejmuje
położenie, również donośne dla społeczeństwa,
aby nie marniała inteligencja nasza.

Urzędy i wszystko, co się publicznym zwie
zawodem, nie w naszej mocy; pozostają więc
tylko prywatne przedsięwzięcia i praca przy
nich, a więc rolnictwo, handel, przemysł.

tor, być zjedzonym przez najpiękniejszego lwa czy
panterę, jest to zawsze być zjedzonym.

Z ukosa spojrzal na Wolskiego, gdyż ten mu ży-
wo przedstawiał to szczęście, o którym mówiła baro-
nowa...

— Dajmy pokój tym drażliwym przedmiotom —
cicho i nie śmiało wtrącił Wolski... mówmy o czem
innem.

Z drugiego pokoju wszedł chłopczyk właśnie, któ-
ry mógł następcę przedmiot nowy tak pożądaną.

Był to najstarszy synek Wolskiego Fryc, którego
on doktorowi przedstawił, szepcząc po cichu, żeby się
do niego po polsku czasem nie odzywał, bo on ani
słowa w tym języku nie rozumie.

Chłopak był przystojny, a jako ulubieniec mamy
dosyć śmiały.

Gdy garbus się nim zajął, baronowa z Arnheimem
zaczęła coś szeptać po cichu i śmiać się.

Fryc bez ogródek oświadczył na pytanie, czemu
sobie być życzył, iż chce być żołnierzem i bohaterem
jak ten, którego imię nosi...

Wojtuś zmilczał — zrobiło mu się dziwnie smu-
tno, z wyrazu jego twarzy Wolski to odgadł i oczy
spuścił. Osamotniony, otoczony innymi ludźmi o wielu
rzeczach zapomniał, wiele się w nim zatarło, które je-
den teraz wyraz, spojrzenie boleśnie z duszy wyrwało
i stawiało przed sumieniem.

Baronowa zawiązała znowu rozmowę.

— Spodziewam się, rzekła, że pan zmuszony mie-
szkać w Berlinie przez czas jakiś, częściej nas zechce
odwiedzać, my z drem Arnheimem nawrócimy na-

Rólnictwo, które coraz więcej ludzi wykształconych wymaga i wymagać będzie, uważamy chwilowo za dostatecznie opatrzone przez szkołę w Żabikowie, której rozwój widoczny a więcej jeszcze obiecuje. Lubo więc przez ten zakład wiele młodzieży naszej dobrze do rolniczego zawodu będzie się mogło przygotować, zastęp inteligencji się powiększy, ludzie znajdujący przyzwyczajony i produktywny sposób do życia i służenia społeczeństwu, wszyscy przecież gospodarzami być nie mogą, ani też ta jedna karyera wszystkich nie wyżywi i dla wszystkich za potrzebny bodziec do kształcenia się i nauki nie wystarczy.

Handel, biorąc w to naturalnie i bankowe nasze przedsięwzięcia, uczynił u nas w ostatnich latach znaczne postępy, miał jednakże niestety przebieg taki, jak owa szybko wybujała vegetacja wiosenna. skoro spadną nocne mrozy i ostre wiatry północne. W jednym zawinił wszyscy, zbytecznym pieczeniem ludzi rątkich i w powodziem będących, którym powiadali, jak owym dzieciom w Dziadach, że „co zrobisz, wszystko caca“ dla tego, że oni robią; w innym wina spada na osoby nadużywające zaufania i na takie, które się porywały nad siły. Smutny to rozdział historii naszego rozwoju, smutniejszy dla złego przykładu, który na długo źle wpłynął, aniżeli nawet dla tak wielkich i znacznych strat materialnych.

Naukę zawsze drogo opłacać wypada czy osobom, czy społeczeństwu, samouczy najdrożej ją opłacają, a nasze społeczeństwo jest samoukiem w handlu, bo ktoż mu ma być nauczycielem i przewodnikiem, kto się nim opiekuje? Inni mają szkoły, rozmaite państwowe i korporacyjne urzędnicy dla handlu i jego osłony, — my mamy nienawistną konkurencję i sztytarczce podejrzania, stawiające nam przeszkody pod nogi.

W dzisiejszym położeniu, po tylu stratach, po tylu zawodach, po tylu nadużyciach i zdradzeniu zaufania, po wykazaniu tyle czczości i płytkości w ludziach, w których gruntowności i pełni dopatrywać nawykliśmy, po tej febrze, która grą się zwała a wycieńczyła umysły i kieszenie — w dzisiejszym takim położeniu potrzebny nam spoczynek, aby zwolna po długim czasie przyjąć do siebie i począć z nowa, a począć mędrzej i lepiej. Większe handlowe przedsięwzięcia nie będą zapewne w najbliższych latach na czasie i nie tu też młodzież nasza znajdzie dla siebie kariery.

Jednakże porażony chwilowo nasz handel miał swoją porę znacznego wzrostu, nasze banki upadłe nawet pozostawiają po sobie wspomnienia wielkich instytucji handlowych, większych może w pamięci, niż były w rzeczywistości. Myliłby się, kto by sądził, że to nic nie znaczy.

Ludzie mało zważają na to, co zwykle, co średnie — uderza ich wielkość i ta dopiero wrażenie czyni. Na kramarzy długomy partrali i mało oni nas do zastanowienia, do naśladowania pobudzali, mało do swego zawodu zachęcali. Banki jako wielkie, liczbami imponujące instytucje handlowe dopiero zwróciły na ważność handlu uwagę i dla tego sądzimy, że ten krótki i drogi, zbyt drogi niestety opłacony peryod powodzenia banków nie zginie dla nas, marnie, bo w opinii publicznej, w pospolitem mniemaniu i wyobrażeniach naszego społeczeństwa pozostawia wspomnienie, które zawód ten świetnie przedstawia i do niego zachęca, im dalej, tym więcej.

Tak samo szkoła rolnicza w Żabikowie, choć analogia ta nie chcemy ani cienia zarzutów i załóg, które o bankach wyraziliśmy, ściągając na zakład, dla którego znamy szacunek. Zawód, do którego każdy z tytułu urodzenia swego na wsi lub pretensyj do zdrowego rozumu czuł się dotąd uzdolnionym i należycie przygotowanym, zawód ten zyskuje w oczach naszego ogółu wcale inne znaczenie przez to, że oto osobna, wyższa szkoła doń przygotowuje i latami całe młodzież nauką tą zatrudnia. To daje wyobrażeniom tradycyjnym wcale inny kierunek.

— Albo ja państwa zawałał Wojuś. Z tej nawiązki Polska Arnheim się zaczął śmiać, a doktor także... Śmiecieli się wszyscy z tej dziwniejszej idei, ażeby prawda mogła być tam, gdzie jest dziesięć tysięcy przeciwko dwóchset. Za argument mogły wymienienie służby pięci i — zwycięstwo musiało zostać po stronie większości.

— Przypomnę pan — mówiła dalej Wolska, że Berlin w oczach rośnie na europejską stolicę — nie ma jak Berlin dla mnie nie ma w świecie jak on... to dziś istotna inteligentna stolica.

Wojuś nie już nie odpowiedział... co pomyślał, tego powtórzyć nie możemy.

— Nie znajdujesz pan, że jest nawet piękny? — dodała baronowa.

— Jest to niezmiernie dawno uznana prawda, że w rzeczach smaku spierać się nie można... lecz... żeby Berlin aż takim miał być?

— Ma charakter! ma coś wojskowego, rycerskiego, majestatycznego...

— Tak, podobny jest do szachownicy, na której rozsypane stoją wojskowe figurki jeźdźców, wież, królów i pionków.

— To jeszcze embryon! rzekł deklamując Arnheim... lecz jak Rzym mógł się rozwinąć wśród pustej Kampanii, tak Berlin dźwignie się z niczego w olbrzyma na piaszczystych brandenburskich... Zwyciężym naturę... zrobimy raj z Hasenheide... To właśnie piękne, że w zapasach z najniebezpieczniejszą okolicą stworzymy z niej... cudo...

Baronowa z zachwytem poglądała na mówiącego,

runek, uczucia, pracę, ludzi podnosi, a tym samym i wykształconych ludzi ku zawodowi zwraca, z czego następnie ta korzyść, że z umiejętnych pracowników i pracy większe dla produkcji i bogactwa narodowego nabytki.

Przemysłowi naszemu brak jeszcze tej dobrej opinii w wyobrażeniach naszych społecznych, gdyż brak mu wielkich przykładów i wzorów pomiędzy nami na wskazówkę i świadectwo, do czego to w tym zawodzie doprowadzić można. Fabryka Cegielskiego sama jedna była nam długo takim przykładem, a znając nasze dzieje ostatnich lat, wiedząc, ile ten przykład przyczynił się do tego, że młodzież nasza fabrycznym poświęciła się zawodowi i w kierunku szczęśliwie przez Cegielskiego wskazywanym dążyć zaczęła.

Jeden przykład i dowód nie wystarcza, a w położeniu, jakie nas czeka i na nas się wali, co wykazaliśmy poprzednio, potrzeba nam zawód przemysłowy uszlachetnić w mniemaniu powszechnym i wyobrażeniu społecznym, potrzeba mianowicie o tym przekonać, że i tu nauka konieczna, że jest czego się uczyć i w szkole dla fabrycznego warsztatu, oraz że warto się uczyć, gdyż naukę zawód ten opłaca.

Tworzyć większe przedsięwzięcia przemysłowe, zakładać fabryki, to rzecz ogólnego rozwoju i przyjaźni chwili; natomiast przyczyniać się do należytego wykształcenia dla przemysłu, to rzecz szkół fachowych. Tych ostatnich brak nam w prowincjach polskich, a brak tak po stronie rządowych przedsięwzięć jak i po naszej.

Szkoły takie moglibyśmy mieć i łatwo byłoby jedną przynajmniej założyć i utrzymać. Przypominamy sobie, że w r. 1872 była dość głośna mowa o założeniu politechnicznej szkoły w Poznaniu, kiedy jeszcze na większą ofiarność na cele oświaty liczone w roku jubileuszowym, aniżeli następnie skutek okazał. Zamierzony zakres może i przechodził słabe nasze siły — wszelako na skromną szkołę przemysłową, jakich w Niemczech jest wiele z prywatnej inicjatywy i na prywatny rachunek, stałby nas jeszcze.

Szkoła taka tu w Poznaniu szczególnie miałaby we wszech miar korzystne położenie, a przez swoją bliskość pociągałaby wiele młodzieży naszej do zawodu przemysłowego, podczas gdy dziś dla znacznego kosztu i braku wiadomości o podobnych instytucjach mało tylko młodzieży naszej w szkołach przemysłowych za granicą się kształci. W wyobrażeniach naszych współczesnych zaszła znaczna zmiana na korzyść przemysłu i tej praktycznej kariery, a to nagrodziło nam w znacznej części ubytek — który przez zamknięcie kariery w duchownym i urzędniczym stanie na nas spada.

Szkoła ta mogłaby się złąć w jedną z istniejącą już wieczorną handlową. Nasz świat przemysłowy i handlowy byłby w stanie nie wielkiej jej kosztu opędzić.

Oto, co podajemy pod rozważenie publiczną. Zła chwila szrubkę z maszyny naszej społecznej wytrąca i wytrąca ją niechybnie. Patrzmy więc, co się dzieje, śledźmy zawsze, jak i czem zastąpić ubytek, aby zegar nie stanął na niepowetowaną szkodę dla przyszłych pokoleń, dla których w ten sposób możeby nie tak prędko wybiła oczekiwana godzina...

Wiadomości urzędowe.

Nauczyciel wyższy dr. English przy gimnazjum w Śremie przeniesiony został do gimnazjum w Bartoszycach a nauczyciel wyższy dr. Storch przy gimnazjum w Klajpedzie do szkoły realnej w Reichenbachu w Szląsku.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Berlin, 21 kwietnia.

(Z parlamentu. — Mowa dr. Niegolewskiego. — Koło polskie. — Rozprawy nad prawem o banie duchownych).

(1) Przesłałem wam jednocześnie z niniejszą kore-

Wolski mógłby być stać się zazdrosnym, gdyby się znał z tem nie oswoił oddawna. Arnheim... mówił i sam się sobie przysłuchiwał zdawał. Wojuś milczał...

Gospodarz trochę był smutny i zmieszany. Odwiedził jak na pierwszy raz zdawały się wystarczać długie i Wojuś wstał za kapelusze. Nie zatrzymywano go, chociaż Arnheim widocznie był tym zdziwiony, iż jego wymowa na barbarzyńcy małe wywarła wrażenie. Pożegnał go też bardzo zimno. Gospodyni trochę grzeczniej. Wolski wyszedł z nim razem i zaprosił go jeszcze na chwilę do gabinetu.

Zdawało się, iż chciał czemś zatrząść to wrażenie, jakie dawny towarzysz mógł wynieść z jego salonu, ale długo nie zebrał się na słowo.

— Przypnij się — zawołał wreszcie, zbierając na odwagę — ty mnie już masz za zginionego człowieka? nie prawdaż? Westchnął.

— Al tak nie jest — wierz mi — ale są życia konieczności i moralne przynusy straszne. Wystaw sobie dawne położenie nasze, kobietę, która się dla mnie rzekała wszystkiego. Mógłbym jej wydzieać jeszcze je, przekonania? dręczył ją nawracaniem, gdy marła dla mnie głodem? W ciągu tego nowicyatu anim mógł anim chciał walczyć w imię mojej narodowości.

— Ale się spodziewam, że dziś swobodniej będę, odpieraj doktor... nie zaprzeczaj się swych przekonań?

— Al zapewne! zapewne... lecz nie mogę dra-

spondencyj zapiski stenograficzne, zawierające mowę dr. Niegolewskiego, jaką w dniu wczorajszym przy obradach nad prawem wojskowym wygłosił. Z niej przekonacie się, iż szan. poseł z właściwą sobie stanowczością a zarazem szczerością wypowiedział to wszystko, co na sercu nam leży i co nas dręczy, boli i oburza. Przemówienie też jego znalazło odgłos w całej prasie niemieckiej tak dalece, że Germania cała, wedle stenograficznych zapisów umieszcza w dzisiejszym numerze mowę rzeczona. Głos prawdy jak zwykle — przedrze się tam, gdzie najbardziej jej słuchać nie chcą.

Co też obecnie powiedzą przeciwnicy polityczni dr. Niegolewskiego, ci, co go w jednym z pism galicyjskich starali się ad majorem Deum gloriam szarpać.

Czyż dr. Niegolewski, jako reprezentant nasz, choćby w tej jednej mowie, nie streścił znakomicie naszych pragnień, życzeń i aspiracji z jednej a krzywd z drugiej strony? To też ultramontanizm niemiecy inaczej niż nasi nań patrzą — i szcunkiem go otaczają, a po mowie, o której piszemy, liczni członkowie centrum powinszowania mu składali.

Koło polskie, choć nie zawsze daje wyraźniejsze znaki życia, mimo to wciąż jest czynne; bo nawet pracy jest po temu. Wniosek narodowościowy, — także wkrótce przyjdzie na stół parlamentu; prezes Taczanowski na z nim wystąpi.

Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego toczyła się dyskusja nad projektem do prawa dotyczącego banicy duchownych. Po wzniesieniu i przekonywającym przemówieniu Reichenspergera (Olpe), który występował z całym zapasem swęj retoryki i uczoności, przeciwko prawu, chyba to tylko nadmienić mogę, że uprzykrzywszy sobie niezręczną ekwilibrystykę mówców przemawiających za projektem, opuścił trybunę.

Z naszych posłów był wyznaczony ks. Kegel do wystąpienia przeciw pomienionemu prawu, jednakże głosu nie uzyskał.

NIEMCY.

* Berlin, 21 kwietnia. Śnać parlamentowi niemieckiemu więcej zależy na przeprowadzeniu polityki kościelno-politycznej niż na swobodzie prasy, bo jakkolwiek projekt do prawa prasowego przedmiotem już był rozpraw szczegółowych i zgodzono się już w łonie rozmaitych frakcyj na niektóre paragrafy, postawiono mimo to, mimo opozycji p. Windthorst, projekt do prawa, który ma przeszkodzić wykonywaniu bezprawnemu funkcji duchownych, dzisiaj na porządku dziennym ażeby tylko jak najprędzej ułatwić rządowi wprowadzenie dalszych przeciwko duchowieństwu środków. Dyskusja nad pomienionym projektem rozpoczął komisarz związkowy, tajny radca dr. Förster oświadczeniem, że rząd nigdy i nigdzie nie myślał o wypowiedzianiu wojny katolicyzmowi kościołowi, ani o tem, ażeby katolikom nie pozwalać wyznawać wiary. Walka ztąd powstała, ponieważ hierarchia katolicka od chwili ogłoszenia dogmatu nieomylności papieżkiej całą władzę dla siebie chciała zagarnąć. Otóż przyczyna, dla której Prusy wystąpiły z prawami kościelno-politycznymi. Przez niniejszy projekt, tak dalej mówił komisarz związkowy, żądamy upoważnienia do użycia środków prawniczych, ażeby usunąć ten stan nieczysty i nie pozwolić, ażeby bezustannie przekraczano przepisy prawne. Broń, której rząd się chwycił, jest ostra — ale bo też tępy mieczem prowadzić nie można tej walki; rany wreszcie zadane ostrym mieczem łatwiej się goją niż te, które miecz tępy zadaje. — Projekt powyższy, odrzekał to pan Reichensperger z Olpe, wywołać musi rumieniec na twarzy każdego Niemca i nie jest niczem więcej jak dalszym ciągiem tych środków, których użyto nasamprzód przeciwko Jezuitom. Pruskie prawa majowe niweczą uznana przez rząd zasadę, która wypowiada, że każde stowarzyszenie religijne ma prawo stanowienia o sobie samem a niweczą przez to, że naczelny prezes prowincyj na prawo nominowania i składania z urzędu duchownych. Prześladowani dostojnicy kościoła znajdują się w obec polityki rządowej w takim położeniu, w jakim znajdował się Luter w Worms w obec cesarza i państwa: niechaj Bóg im dopomaga, oni inaczej czynić nie mogą. Tendencja praw majowych ażeby niższe duchowieństwo zwrelocyjonizować przeciwko biskupom wręcz przeciwne wywołała skutki. Protestanci Anglii w obronie swoich interesów stracili dynastę Stuartów; katolicy Niemiec, świadomi swych obowiązków, nie zdolni są wprowadzić takiej myśli, ale wypędzonych i przez rząd złożonych biskupów uważają zawsze będą katolicy jako swych dostojników kościoła. Niechaj parlament — tak zakończył p. Reichensperger — okaże swoją niezależność odrzucając niniejszy projekt. — Na zarzuty p. Reichenspergera odpowiedział minister sprawiedliwości dr. Leonhard podnosząc, że projekt obliczony jest jedynie na stan wyjątkowy, którego nie można było przewidzieć, jak nie przewidywano tego, że Rzym odważy się na proklamowanie dogmatu o nieomylności papieżkiej i że wypowie tem samem wojnę państwu. — W tym

znici... to musi przyjąć stopniowo, powoli. Nie zapomnij o tem, że mamy teścia, pana radcę komercyjnego, którego oszczędzać muszę, bo i tak u niego nie jestem w łaskach.

— Nie jesteś w łaskach?

— Niestety.

— To zadanie twęj żony, aby się o nie starała.

— Al na nią się skarżyć nie mogę — kobieta prawdziwie wyższa.

— Ja to widzę, odpieraj ze zwykłym sobie sarkazmem Wojuś — musicie oboje stać bardzo wysoko, z kądem nawet nie widać, że ty nie masz porządnego pokój i wygód, jakiego ci należało...

Mieszkał jak student.

Wolski się zarumienił.

— Proszę cię — to dla tego tylko, że ja żadnych wygód nie potrzebuję, odwykłem od nich, gardzę nimi... Przez długie lata ich nie miałem, dziś stałem się dobrowolnym Diogenesem, po cóż się do tego przyzwyczaić.

Nawet Frycowi choć tem dać dobry przykład.

Wojuś się rozśmiał. — Z twęj strony jest to niezmiernie piękne, heroiczne... ale gdybym ja był twęją żoną i kochał ciebie, nie słuchałbym a otoczyłbym cię trochę większym staraniem...

— Zmilituj się, wybuchnij Wolski za ręce go chwytając — ale ona sto razy to chciała uczynić — ja się sam jej oparłem. Słowo ci daję!

— A zatem milczę — dodał garbus — a że gościa masz w domu — odchodzę...

samym duchu jak pan Förster przemawiał także dr. Schulte utrzymując, że już Otton wielki i Henryk III. stracali papieża i biskupów, że niustanna jest rewolucja kościoła mianowicie u ludów katolicko-romanskich przeciwko państwu.

W ministerstwie handlu utworzono drugi urząd dyrektora dla spraw kolei żelaznych, tak że jeden urzędnik naczelny ma zarząd nad rządowymi kolejami żelaznymi, drugi nad prywatnymi. — Dotychczasowy niemiecki poseł w Hadze, hrabia Perponcher, zostaje posłem w Brukseli, p. Eichmann, poseł w Carogrodzie posłem w Sztokholmie, p. Canitz przeniesiony do Hagi a dotychczasowy tajny radca legacji, hrabia Hatzfeldt, mianowany posłem w Madrycie.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 20 kwietnia. Obie Izby parlamentu wiedeńskiego zbierają się po kilkudniowych feryach spowodowanych odjazdem do Pestu członków do delegacji wspólnej już we czwartek t. j. 23 b. m. Izba panów rozpoczyna w dniu tym rozprawę budżetową; obok tego stoi na porządku dziennym drugie czytanie ustawy wyznaniowej o opodatkowaniu majątku kościelnego, niemniej wyrównanie różnic, jakie zachodzą jeszcze w sprawie pierwszej ustawy między Izbą wyższą a niższą. Co się tyczy odroczenia Rady państwa, w tej mierze zdaje się rząd uwzględniać życzenia deputowanych. Półurzędowy bowiem Montagsrevue donosi stanowczo, że Rada państwa zostanie odroczona w połowie maja, a zwołana dopiero w połowie października. Kiedy i na jak długo zbiera się sejmy koronne, nie wiadomo wcale — prawdopodobnie zwołane zostaną pod jesień dopiero i to, jak zazwyczaj, na krótko.

Organ kardynała Bauschera Volksfreund odbiera z Rzymu rzekomo treść odpowiedzi cesarskiej na list pisany do monarchy austriackiego przez papieża. Powiedziano tutaj, że cesarz Franciszek Józef zawiadomił Ojca św., iż będzie zmuszonym sankcjonować ustawy wyznaniowe, gdyż zniwala go do tego wola ciała prawodawczego. W obec tego zasługują na uwagę doniesienia dzienników włoskich oznajmujące, że nowy nuncjusz papieżki monsieur Jacobini przybył do Wiednia z jak najbardziej pojednawczymi instrukcjami.

Prezes gabinetu węgierskiego p. Bitto przedłożył na ostatnim posiedzeniu oczekiwany program rządu odnoszący się do przyszłych prac parlamentarnych. Takowy przyjęty został w całej ośnowie przez sejm pestzkański, a dzienniki wiedeńskie są pełne dla niego pochwał. Jak to już nadmienialiśmy położono tutaj przedwzrostki nacisk na rewizję ordynacji wyborczej, tudzież regulaminu parlamentarnego.

FRANCJA.

* Paryż, 19 kwietnia. Zaraz po śmierci ministra Beulégo krzątały pogłoski, że były minister spraw wewnętrznych odebrał sobie życie. Pogłoski te zściły się, i dzisiaj nie ulega już żadnej kwestyi, że Beulé istotnie odebrał sobie życie. W Revue politique et litteraire pisze p. Henryk Aron, współpracownik dziennika Journal des Debats co następuje: „Naczelnik moralnego porządku odebrał sobie życie. Jest to ten sam mąż, który z mównicy parlamentarnej piorunował przeciw cywilnym pogrzebom. Zadał sobie śmierć bez powzięcia, bez rozgrzeszenia, bez modłów krewnych i kościoła. A nie zadał sobie śmierci w napadzie gorączki, nie, on wiedział, co czyni; bardzo dokładnie i z całą uwagą odsukał to miejsce swego serca, gdzie się najlepiej ugodzić można i pewną znaleźć śmierć.“

Sięle dowiaduje się, że plan, jaki ks. Broglie rozwinął przed komisją konstytucyjną co do senatu, nie znalazł uznania u legitymistów, którzy nie chcą wspólnie z orleanistami puszczać się na tak „niepewne rzeczy“. Legitymiści chcą najpierw obrad nad prawem wyborczym, któreby zachowawczemu stronnictwu pewne dało gwarancje. Ks. Broglie liczy natomiast na ambicję tych deputowanych, których nazwiska coraz więcej błędną, lub którzy nigdy nie zażywały naczynia, i ma nadzieję, że spodziewany tytuł para Francji do wszystkiego ich nakłoni i słuźalcami wiceprezesa gabinetu uczyni. Republique Francaise tymczasem dowodzi, że wszystkie monarchiczne zakusy na nie się nie zdadzą, bo od dwóch lat kraj z dniem każdym nakłania się coraz więcej do rzeczypolityki. Objaw to tem więcej uderzający, że po wszystkich reakcyjnych wysiłkach spodziewać się należało właśnie czegoś innego. I Gironde, dziennik wychodzący w Bordeaux, utrzymuje, że pomimo wszystkich zabiegów septennat tylko do ostatecznej rzeczypolityki może doprowadzić.

Kompromis rządu z parlamentem niemieckim w kwestyi wojskowego prawa nie mile dotknął całą prasę francuską, nadzieje ją zawiodły. Na pewne liczone, że przyjdzie do prześilenia, którego ofiarą padnie znienawidzony przez Francję ks. Bismarck. Zawiadzone w swych pewnych nadziejach dzienniki wyrażają się gorzko o tak nagłym zmianie rzeczy w Niemczech, a niektóre z nich, nawet najnieprzyjaźniejsze Niemcom,

Wolski wyprowadził go aż na wchody... Milcząc ścisnęli się za ręce.

— Proszę cię, odwiedź nas... może inaczej się przekonasz o mojem szczerściu... Ja cię także będę często odwiedzał. Radca nie pozwala mi, abym się zajmował praktyką. Wątpię też, bym ja znalazł w Berlinie obok tylu sławnych lekarzy... Proletaryat, gdybym wyznaczył godzinę (Sprechstunden), mógłby się nauczyć ciągnąć do mnie, ale radca utrzymuje, że mu wchody walać będą i zablać... Dzieci mają bonny i nauczyciela, ja w domu mało czem się zajmuję, jestem zupełnie swobodny...

— Tem lepiej, ja także wiele mieć będę godzin wolnych, zatem — do widzenia...

Wojuś zszedł z głową s uszczoną. Rozmyślając o szczerściu towarzysza zdniwie usta wykrzywił...

— Miałem wielki rozum jednak, że się nie ożenił — rzekł w duchu — muszę sobie oddać tę sprawiedliwość. Mój Boże! a ta Lutka taka była śliczna... i tak się uśmiechała, jakby mnie istotnie chciała uczynić szczęśliwym! Ale ba! stary wróbel nie dam się wzięć na plewy... Nie — nie...

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ludwika z hr. Kwileckich
HR. WĘSIERSKA
zasnął w Bogu po długich cierpieniach dnia 19 bm. o godzinie 4 po południu. Ekspozycja z Zakrzewa odbędzie się d. 22 o 5 wieczorem, pogrzeb w Sławnie d. 23 o 11 przed południem. (2364)
Strapiiony mąż i dzieci.

Dnia 20 b. m. o 10½ wieczorem zasnął w Bogu opatrzony s. s. Sakramentami nasz najukochańszy mąż i ojciec s. p. (2395)
Wincenty Pawłowski
w 41 roku życia.
Ekspozycja odbędzie się w czwartek d. 23 o godzinie 4 po południu do Raciąży a pogrzeb nazajutrz przed południem.
W smutku pogrążona
żona i dzieci.

Rejestr handlowy.
Do naszego rejestru towarzystwa zostało w skutek rozporządzenia z dnia 16 kwietnia 1874 r. dzisiaj zapisanym:
w kolumnie 1 bieżący numer 236.
w kolumnie 2 firma towarzystwa:

„Halina.”
w kolumnie 3 siedliście towarzystwa **Poznań.**
Towarzystwo jest towarzystwem na akcje. Celem towarzystwa jest wyposażyć i utrzymać szkoły różniczej w Wielkim Księstwie Poznańskim. Na niezaczyniony czas zawarty kontrakt datuje się z dnia 11 marca 1874 r. Zakładowy kapitał wynosi 26,000 tal. słowami dwadzieścia sześć tysięcy talarów w pojedynczych akcjach każda po pięćdziesiąt tal. Te akcje są na nazwisko wystawione i mogą tylko z przyzwoleniem rady nadzorczej towarzystwa, które na akcje pod aktem cesyjnym poświadczono zostanie piśmiennie, na kogoś innego być przepisane.
Z towarzystwa wychodzące ogłoszenia publikowane zostaną pod firmą towarzystwa z podpisem dwóch członków zarządu w Ziemianinie, w Dzienniku Poznańskim, w Gazecie Toruńskiej i w Gazecie Warszawskiej.
Obecnie składa się zarząd:
1. z doktora filozofii **Juliusza Au** w Zabikowie, jako dyrektora,
2. z dyrektora włościańskiego banku pod firmą **Bank Włościański** w Poznaniu **Dr. Tadeusza Rakowicza**, jako kasyera
3. z administratora **Emila Karlińskiego** w Zabikowie, jako kontrolera.
Poznań, dnia 17 kwietnia 1874.

Król. sąd powiatowy.

Pobiedziska kasa pogrzebowa dla nauczycieli.

Świadczenia przyjęcia zmarłych nauczycieli **Karola Wilhelma Reibera** z Borowca Odrę, **Jana Steinkę** z kolonii W. Sławski i **Franciszka Günthera** z Iwna podobno zaginęły. Prawne pretensje do sumy asekuracyjnej zgłosić należy do 1 czerwca r. b. u przewodniczącego, tutejszego nauczyciela **Graciera**. (2402)
Poznań, 20 kwietnia 1874.

Zarząd.

Wielki kram
jest przy **Wronieckiej ulicy 6** do wynajęcia. Bliższe szczegóły w kantorze **Hartwiga Kantorowicza**. (2406)

Dzierżawy
młyna
poszukuje **F. O. N.**
2054 w Ekspedycji Dziennika Poznańskiego. (2054)

Kupiec, zdolny buchhalter, poszukuje w handlu towarów kolonialnych natychmiast umieszczenia. O łaskawe oferty uprasza **sub lit. W. S. Młasteczko** franco. (2375)
Subjekt poszukuje w handlu towarów kolonialnych natychmiast umieszczenia. O łaskawe oferty uprasza **sub lit. W. S. Młasteczko** franco. (2375)

Tapety i roolsy
w wielkim wyborze z najświetniejszych fabryk krajowych i zagranicznych, po najtańszych cenach, poleca handel **materyałom piśmiennym, alfenidom i galanterii** (1531)
Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.

Kolej oleśnicko-gnieźnieńska.

Akcyonariusze Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej, którym przydzielone zostały oznaczone numerami 3, 20, 27, 39, 54, 92, 95, 96, 97, 103, 117, 169, 178, 217, 229, 244, 245, 246, 290, 303, 308, 313, 332, 345, 369, 370, 379, 380, 391, 392, 393, 394, 399, 400, 416, 420, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 447, 449 arkusze kwitowe, nie uskutecznił dotąd rozpisanej publicznie obwieszczeniem z dnia 6 grudnia r. na czas od 2 do włącznie 10 stycznia r. b. czwartę wpłaty dziesięciu procent na podpisane przez nich akcje zakładowe mimo ponowne wezwanie szczegółowe.
Akcyonariusze ci wzywają się przeto raz jeszcze, aby zalegające wpłaty wraz z prowizją przewolki wnieśli w owym miejscu przyjęcia, w którym miała miejsce wpłata rat dawniejszych,
najpóźniej do 15 czerwca r. b.
gdyż inaczej postąpi się przeciw ociągającym się wedle przepisu § 7 Statutu Towarzystwa.
Wrocław, 18 kwietnia 1874.

Rada Nadzorcza
Towarzystwa kolei oleśnicko-gnieźnieńskiej.
podp. **Hr. Maltzan.**

Słabości piersiowe.
SYROP Z PODFOSFORANU WAPNA
PP. GRIMAULT & C^{ie} APTEKARZY W PARYŻU

Od 1857 r. preparat ten wszedł w powszechne użycie. Leczy on katary, kaszle i chrypki długoletnie, kłuszkę, zapalenie gardła i kanału oddechowego (bronchitis). Ale szczególniej pomyślnie sprawia skutki użyty przeciwko słabościom piersiowym (ptisie) i marnieniu czyli suchotom. Pod działaniem jego ustaje kaszel najoporniejszy i potnienie nocne, a chorzy szybko powracają do pożądanego zdrowia i tusz. Lekkarze przepisują często Pastylki piersiowe z soku glistastej salaty i laurowych liści P. Grimault, bardzo przyjemnego smaku, kiedy idzie o wyleczenie katarów i kaszli zwyczajnych. (26)
Dostać można w Poznaniu w aptece **Dr. Mankiewicza**; w Warszawie w składach materyałom aptecznych pp. **Mrozowskiego, Gallego i Spiessa**.

Polecamy nasze
młockarnie z aparatem do czyszczenia i wytrząsaczem słomy, szerokie 2 i 4 sp. młockarnie, gniotowniki owsa, maszyny do powidel, sieczkarnie, o 2, 3 i 4 nożach, szrotowniki, młyny do maki i młyny do kory garbarskiej (2351)
po dostępnych cenach pod gwarancją.
Auerbach & Roeder,
w Wrocławiu, Matthiasstr. 27b.

Kurs papierów na giełdach berlińskiej i poznańskiej.

Berlin, 21 kwietnia.			Poznań, 22 kwietnia.		
Niemieckie papiery.			Moneta w złocie, srebrze i papierach.		
Dobrow. poź. państw.	4 101½ p.		Napoleonsdory	1 5. 11½ p.	
Prusk. poź. ukonsolid.	4 106½ p.		Imperyals	1 — p.	
dito dito	4 99 p.		Dolary	1 1. 11½ p.	
Obliżi długu państwa	3 92½ p.		Złoto w sztab. funt oeln.	— — —	
Prus. poź. państw. z 1855	3 124 z.		Srebro funt oeln.	— — —	
Listy zast. wachodnio-pruskie	3 86½ p.		Austr. noty bank.	90 p.	
dito	4 98 p.		Rosyjskie noty bank.	91½ p.	
dito	4 102½ p.		Francuskie noty bank.	— p.	
dito	5 — p.		Dyskonto wekslowe	4 —	
List zast. pozn. (nowe)	4 94½ p.		dito lombardowe	5 —	
dito lit. A.	4 — p.				
dito nowe	3 84½ p.				
Zachodnio-pruskie	4 90½ p.				
dito	4 102½ p.				
dito II serya	5 109 p.				
dito nowe	4 95 p.				
dito ditto	4 102½ p.				
Listy rent. poznańskie	4 97 p.				
dito pruskie	4 97½ p.				
dito szląskie	4 97 p.				
Akcyon bankowe.			Poznań, 22 kwietnia.		
Bergsko-maroch. bank	4 79½ p.		Listy rentowe i zastawne.		
Berliński bank (stare)	4 78½ p.		Pozn. listy zastawne	3 97½ z.	
dito (nowe)	4 87½ p.		Nowe listy zastawne	4 94½ p.	
Berliński stowarz. bank	5 84 p.		Listy rentowe pozn.	4 97½ p.	
dito kasowe	4 273½ z.		Prowinc. obligacje	5 101½ z.	
Berliński bank lombard	5 31½ z.		Powiatowe obligacje	5 100½ p.	
Wrocław. bank dyskont.	4 81 p.		Powiatowe obligacje	4 97 z.	
dito prow. weksl.	4 80 z.		Obligacje miejskie	4 94½ z.	
dito wekslowy	4 70 p.		dito	5 101 z.	
			Szląskie listy zastawne	3 97 z.	
			Szląskie listy rent.	4 — z.	
Zagraniczne papiery.			Akcyon bankowe.		
Austr. renta sreb.	4 66½ p.		Berl. stowarz. bank	4 78 p.	
dito papier.	4 62½ p.		dito dysk. komand.	5 174 z.	
dito losy z 1854.	4 96½ p.		Wrocl. bank dysk.	4 80 p.	
dito losy z 1858.	fr. 105½ p.		dito dysk. wekslowy	4 48 p.	
dito losy z 1860.	fr. 97 p.		Kwilecki, Potocki i Sp.	5 70 z.	
dito losy z 1864.	fr. 90 p.		Meiningski bank kred.	4 — p.	
Rosyjsk. poź. prem. 1864	5 143½ p.		Niemieck. bank hipot.	4 — p.	
dito poź. 1866	5 140½ z.				
Rosyjsk. pols. obligacje	4 88½ p.				
skarbowe	4 80½ p.				
Pols. listy zast. III em.	4 80½ p.				
dito nowe	4 67 p.				
dito likwidacyjn.	4 103½ p.				
Ameryk. poź. 1881	6 108½ p.				
Ameryk. poź. 1882	6 97½ p.				
dito nowa	5 93½ p.				

Syn mój z promocyją do sekundy gim. zamysła wstąpić do handlu jako
uczeń
w Poznaniu lub innem znaczniejszym mieście. Łaskawe oferty pod ad. **Czekuszewo** p. Strzałkowo o franco.
J. Karasiewicz, nauczyciel.
Parasoliki
własnej fabryki i w największym doborze poleca (2370)
A. APOLANT.
Nowa ulica.
Reparacje uskuteczniają się punktualnie.
HYDROCLYSE
nowaklyzopompa wydoskonalona o ciągłym wytrysku,
jedyna jaka istnieje bez tłoczni i bez sprężyny. Zamknięta w małym pudełeczku, bardzo wygodna w podróży. Cena dostępna. W Paryżu u wynalazcy p. Naudinat, rue de Jouy 7, w Warszawie w skł. mat. apt. pp. Gallego i Ludw. Spiessa, w Poznaniu w apt. **Dr. Mankiewicza**. (10)

List do nakładey.
„Dziesięć lat cierpienia na słabość, żaden lekarz pomógł mi nie mógł. Bez książki paskiej nie byłbym już, śmierć przez samobójstwo byłaby była dla mnie dobrodziejstwem. Niechaj Bóg Panu wynagrodzi, bo przez Pana „Nuczon” zostałem z dziesięćletniej niemocy.” **C. H. B.** (2012)
Wzmiankowana tu książka jest sławne oryginalne dzieło mistrzowskie „Der Jugend-spiegel.” Za 15 gr. w frankowych kopertach do nabycia od **W. Bernhardt** w Berlinie **SW. Simeonstr. 2.**

Drelich na wańtuchy.
60 berl. łokci 60 funt. ważyący, od 5½ tal. począwszy, jako też gotowe wańtuchy w największym wyborze, największym i najlepszym gatunku poleca (2392)

Salomon Beck.
Skład drelichu i miechów.
Rynek Nr. 89.

40.000 tal.
są do wypożyczenia bezpośrednio po Ziemstwie przez (1689)
Gersona Jareckiego,
Magazynowa ulica 15, w Poznaniu.

Dnia 27 b. m. o godz 11 przed południem ma być na probostwie w **Szamatulach budowa nowego domu** dla **X. X. Mansynar** z potrzebami **obórkami**, oszacowana ogółem na 6243 tal, licitando wydana. (2377)
Warunki każdego czasu na probostwie przejrzane być mogą.
PP. budowniczych na termin ten zaprasza
Szamatuly, d. 20 kwietnia 1874.
X. Wilczewski.

Obwieszczenie.
Z powodu zwinienia gospodarstwa sprzedane będą przez publiczną licytację w **czwartek dnia 30 kwietnia r. b.** na probostwie w **Raszkowie** żywe i martwe inwentarze, jako to: (2397)
14 sztuk bydła, 4 konie, wozy, brony, plugi i t. p.
za natychmiastową zapłatą.
Raszków, d. 19 kwietnia 1874.
Ks. Jagielski.

Wieś Zaborowo w śremskim powiecie, 1 mili od szosy i 1 mili od budującej się koleipółżona, 2407 mórg areau, ziemia pszenna, łęk dwukośnych 600 mórg, jest do sprzedania w każdym czasie, pośrednictwo agenta dozwolone. (2309)

Kucharza,
bezzennego, z dobremi rekomendacjami poszukuje od 1 lipca r. b. **Dom. Zakowo** pod Lesznem.
Osobiste przedstawienie konieczne. (2398)

Kucharz K. Wrzesiński w Sławoszewie pod Kolinem życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce od 1 lipca r. b. w Księstwie lub Królestwie Polskim. (2400)

Dominiun Gola pod Gostyniem ma (2359)

trzy stadniki
1—1½ roku mające czystej rasy Szwyc na sprzedaż.

Majątność Retkowo
potrzebuje od 1 lipca

dwóch urzędników gospodarczych,
pensya 150 i 300 tal. Tylko z dobrych gospodarstw świadectwa będą uwzględnione. Zgłoszenia przyjmuje. (2396)

Zarząd.
Urzędnik gospodarczy
kawaler, zostający przez 6 lat w jednym z najlepszych gospodarstw a będący od lat 11 w gospodarstwie, które znajdował się w sztabie szuka odpowiedniego miejsca od 1 lipca r. b. Zgłoszenia przyjmuje ekspedycja Dzienn. Pozn. pod Nr. 2394. (2394)

Agromom,
Polak, bezzenny i wolny, od wojskowskiej, przez kilkanaście lat większymi majątkami samodzielnie zarządzający, w dobre świadectwa i rekomendacje zaopatrzone — obecnie w miejscu — poszukuje od Św. Jana r. b. odpowiedniej posady. Adr. wkaże Administracya Dziennika Pozn. pod Nr. 1197. (1197)

Młody człowiek z wykształceniem sekundy, biegły w polskiej i niemieckiej korespondencji, życzy sobie w większym Dominiun przyjąć miejsce (2380)
sekretarza lub też urzędnika podwórzowego.
B. C. post. rest. Pakość.

Urzędnik gospodarczy,
kawaler, poszukuje od 1 lipca posady. Bliższej wiadomości udzieli **A. Wiczorek** w Mroczynie. (2378)

Dom. Radziny p. Szamatuly potrzebuje od Św. Jana r. b. (2356)

ekonoma,
bezzennego, wolnego od wojskowskiej, zaopatrzonego w dobre świadectwa.

Dominiun Mijomice
pod Kempnem potrzebuje od 1 lipca r. b. (2376)

pisarza gospodarczego i kucharza,
obudwóch bezzennych; osobiste przedstawienie konieczne.

Dominiun Siedlemin
pod Jarocinem potrzebuje od 1 lipca r. b. (2374)

kucharza, kawalera.

Kucharza,
bezzennego, z dobremi rekomendacjami poszukuje od 1 lipca r. b. **Dom. Zakowo** pod Lesznem.
Osobiste przedstawienie konieczne. (2398)

Kucharz K. Wrzesiński w Sławoszewie pod Kolinem życzy sobie przyjąć odpowiednie miejsce od 1 lipca r. b. w Księstwie lub Królestwie Polskim. (2400)

Zagraniczne papiery.

Amer. poź. 1882	6 100 p.
dito 1885	6 — z.
Włoska renta	5 62½ p.
dito akcyon tytun.	6 — z.
dito obligacje tyt.	6 — z.
Austr. noty bank.	— 90 n.
dito renta papierowa	4 62 z.
Austr. renta srebrna	4 66½ p.
Pols. listy	4 67 p.
Ros. listy zast. na grn.	5 89 p.
Ros. amer.-poź. z 1870	5 — p.
dito 1871	5 — p.
Ros. noty bank.	— 94½ p.

Losy.

Brunświckie	— 23½ p.
Bukareszte	— — z.
Austr. losy (60)	— 96 z.
Meiningskie	5 5½ z.

Akcyon przemysłowe.

Centr. bank bud. Berlin	5 60 p.
Berliński kantor drzewa	4 92 z.
Erdmannsdorf przedz.	5 — p.
Huta Hoerder	5 — p.
Stowarzysz. immobil.	4 84 z.
Kramsta fab.	5 — p.
Huta Lauchhammer	5 168 z.
dito Laura	5 — p.
dito Marienhütte	5 — p.
Pozn. bro. (Feldschloss)	— — z.
dito bank budowl.	— — p.
Huta Redenhütte	5 — p.